

Wspólny front antyimigracyjny Babiša i Orbána

Krzysztof Dębiec, Jakub Groszkowski

Premierzy Czech i Węgier – Andrej Babiš i Viktor Orbán – odbyli w ostatnich dniach serię równoległych spotkań dotyczących przede wszystkim polityki migracyjnej UE. 28 sierpnia Babiš odwiedził premierów Włoch i Malty, zaś Orbán spotkał się w Mediolanie z włoskim ministrem spraw wewnętrznych, liderem Ligi Północnej Matteo Salvinim. Trzy dni później Babiš i Orbán spotkali się w Budapeszcie, a 5 września premier Czech rozmawiał w Berlinie z kanclerz Niemiec Angelą Merkel. Babiš i Orbán konsekwentnie sprzeciwiają się relokacji migrantów w UE. Chcą, aby Unia wysłała jasny sygnał, że morski szlak migracyjny jest zamknięty i postulują pomoc migrantom w ich krajach pochodzenia. Czeski premier łączy kryzys migracyjny z negocjacjami nowej perspektywy finansowej UE. Babiš krytykuje zgłoszony przez Komisję Europejską projekt za zbyt duże wydatki na unijną administrację, bezpieczeństwo i obronę oraz Frontex. Jego zdaniem 75 mld euro, które można zaoszczędzić na tych pozycjach, UE powinna przeznaczyć na rozwiązanie kryzysu migracyjnego, m.in. poprzez współpracę z państwami Afryki Północnej (na wzór umowy UE–Turcja) i wsparcie Afryki wzorowane na Planie Marshalla. Babiš postuluje, aby część tej kwoty trafiła też do unijnych państw Południa, które jego zdaniem są w stanie same uszczelnić granicę Schengen.

Komentarz

- W dyskusji o kryzysie migracyjnym Babiš i Orbán zabiegają o współpracę między państwami środkowoeuropejskimi i śródziemnomorskimi. Kraje te różni stosunek do pomysłu relokacji, ale łączy sprzeciw wobec francuskiej koncepcji ujednolicania procedur azylowych w UE. Premierzy Czech i Węgier zamierzają uczynić z migracji główny temat kampanii przed majowymi wyborami do Parlamentu Europejskiego. W tym celu węgierski premier silnie dystansuje się od Brukseli, Niemiec, Francji i Hiszpanii, którym zarzuca, że chcą jedynie „lepiej zarządzać migracjami” i stawia za wzór Grupę Wyszehradzką, która dąży do zatrzymania migracji. Taka retoryka pomaga Orbánowi pozycjonować się w roli lidera europejskiego obozu antyimigracyjnego, który zdobywa naśladowców wśród polityków w kolejnych państwach UE.
- W przeciwieństwie do Orbána Babiš unika otwartej konfrontacji z prezydentem Francji Emmanuelem Macronem, ale podobnie jak premier Węgier uczynił z migracji główny temat swojej polityki europejskiej. Nieprzejednane deklaracje Babiša, który zapowiada, że nie przyjmie do Czech „ani jednego migranta”, mają przede wszystkim wzmocnić jego pozycję w kraju. Z ostatnich (kwietniowych) badań wynika, że 68% Czechów wciąż uznaje

problem uchodźczy za ryzyko dla bezpieczeństwa państwa, dlatego premier dba o wizerunek polityka, który broni Czechy przed obcymi i skutecznie walczy o interesy narodowe w UE. Tej retoryce towarzyszy rosnące zrozumienie Pragi dla polityki Budapesztu – w ostatnich miesiącach Babiš odcina się od krytyki Węgier i odrzuca sugestie o zagrożeniu demokracji w tym państwie. Niemniej kluczowym partnerem w UE pozostają dla Czech Niemcy, z którymi Babiš chce rozwijać bliską współpracę gospodarczą i infrastrukturalną. Berlin i Pragę dzieli stosunek do kwestii relokacji migrantów, obie strony mają natomiast podobne recepty na zwalczanie przyczyn nielegalnej migracji.

- Obok tematu migracji Budapeszt i Pragę łączy zdecydowany sprzeciw wobec przedstawionej przez KE propozycji wieloletnich ram finansowych UE na lata 2021–2027. Zgodnie z nią Czechy i Węgry znalazły się w gronie państw, które mogą stracić najwięcej środków z Funduszu Spójności i wspólnej polityki rolnej. Niemniej w samych negocjacjach budżetowych nieco inaczej rozkładają akcenty. Węgry opowiadają się przede wszystkim za ambitnym budżetem, w którym wzrostowi wydatków na ochronę granic towarzyszyć będzie zachowanie adekwatnych środków na spójność i politykę rolną. Premier Czech sugeruje natomiast, że w budżecie możliwe są cięcia i postuluje, aby państwa członkowskie uzyskały prawo do bardziej elastycznego wykorzystywania przyznanej im puli funduszy unijnych. Elementem budowania koalicji wokół tych postulatów jest najprawdopodobniej powtarzana w ostatnich dniach przez Babiša krytyka Frontexu i postulat zwiększenia wsparcia z unijnego budżetu dla państw Południa zmagających się z kryzysem migracyjnym.